Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 122 (1392)
ROK V.

CZWARTEK

ŁÓDŹ 4-V-50 A

W każdym domu drukowane słowo

Wspaniały rozwój oświaty

Tysiące wystaw w miastach i wsiach dają obraz naszego dorobku kulturalnego

W całym kraju rozpoczął się Tydzień Oświaty, Książki i Prasy. Tysiące wystaw w miastach i na wsiach dają obraz wspaniałego rozwoju oświaty i kultury w ciągu pięciu lat istnienia władzy ludowej w Polsce. Wielki popyt na książkę, której sprzedażą w czasie trwania Tygodnia zajmuje się obok księgarń, bardzo szeroka sieć kiosków i wędrownych sprzedawców — świadczy o wciąż rosnącym zainteresowaniu słowem drukowanym.

W zakładach pracy i świetlicach odbywają się spotkania autorów z czytelnikami. Wielu niedawnych analfabetów kończy kurs początkowego nauczania. Powstają nowe kursy dla analfabetów.

W Szczecinie i województwie rozpoczęto uliczną sprzedaż książek już 1 maja. W ciągu 2 godzin młodzież sprzedała kilka tysięcy egzemplarzy Krótkiego Kursu WKP(b), dzieł Lenina i Stalina oraz Kalendarza Robotniczego na rok 1950.

Dnia 2 bm. otwarto w bibliotece miejskiej w Szczecinie wielką wystawę książki. Około 700 punktów sprzedaży książek uruchomiły spółdzielnie „Samopomoc Chłopska". W Kołobrzegu, Kamieniu i w innych miastach powiatowych otwarto nowe księgarnie.

Nauczycielstwo i młodzież rozpoczęły dodatkową rejestrację analfabetów.

* * *

W Rzeszowie dnia 2 bm. otwarto wielką okręgową wystawę oświatową oraz wojewódzką wystawę książkę i prasy.

Wystawa oświatowa obejmuje 5-letni dorobek szkolnictwa na terenie woj. rzeszowskiego oraz przedstawia plany pracy oświatowej w najbliższych latach. Szczególnie zwraca uwagę dorobek rzeszowskich kół zawodowych.

Wojewódzka wystawa książki i prasy, obok bogatego zbioru dzieł klasyków marksizmu, zawiera cenne wydawnictwa literatury radzieckiej i innych krajów słowiańskich.

Wojewódzki Dom Książki zorganizował 400 ruchomych wystaw książki w gminnych spółdzielniach. Wystawy te cieszą się olbrzymim powodzeniem. Również w szkołach młodzież urządza pomysłowe wystawy.

* * *

W auli szkoły TPD we Wrzeszczu odbyło się otwarcie wystawy książki, czasopism i gazetek ściennych.

Na specjalnych stoiskach umieszczone są dzieła wybitnych pedagogów polskich i radzieckich. Dużo miejsca zajmują gazetki ścienne oraz gazetki szkolne Gdańska, Gdyni i Sopotu. Tablice ilustrują rozwój walki z analfabetyzmem na Wybrzeżu. W r. 1945 było w woj. Gdańskim czynnych zaledwie 21 kursów, na które uczęszczało 1621 osób. W r. 1950 kursów takich czynnych jest na wybrzeżu 1091 z 16 tys. uczestników.

* * *

W bibliotece uniwersyteckiej we Wrocławiu otwarta została wystawa pn. **„Nauka służy budowie podstaw socjalizmu"**. Wystawa ta zawiera wydawnictwa naukowe uczonych polskich oraz tłumaczenia dzieł radzieckich ze wszystkich dziedzin wiedzy. Poszczególne działy wystawy, powiązane ze sobą problemowo, stanowią obraz rozwoju polskiej socjalistycznej nauki.

Protest uczonych całego świata

przeciwko usunięciu prof. Joliot-Curie

Skandaliczna decyzja rządu francuskiego usunięcia prof. Joliot-Curie ze stanowiska wysokiego komisarza do spraw energii atomowej, wywołała ogromne oburzenie w kołach intelektualnych na całym świecie.

Profesorowie uniwersytetów włoskich składają liczne oświadczenia, w których wyrażają ubolewanie, że wskutek motywów, nie mających nic wspólnego z postępem wiedzy — usuwa się takich ludzi jak prof. Joliot-Curie.

* * *

Jak donoszą z Paryża, deputowany komunistyczny Garaudy złożył w Zgromadzeniu Narodowym interpelację w sprawie usunięcia prof. Joliot-Curie ze stanowiska wysokiego komisarza dla spraw energii atomowej.

Mechaniczna większość Zgromadzenia odrzuciła żądanie debaty nad interpelacją deputowanego Garaudy.

Plan wydobycia węgla wykonany w 102 proc.

Plan wydobycia węgla kamiennego, przewidziany na kwiecień br., przemysł węglowy zrealizował w 102 proc., przy czym wszystkie zjednoczenia przemysłu węglowego wykonały swe zadania produkcyjne z nadwyżką.

Na przodujące miejsce pod względem realizacji planu wydobycia wysunęli się górnicy Zabrskiego Zjednoczenia, którzy swe zadanie produkcyjne w kwietniu wypełnili w 107,3 proc. Załoga Dąbrowskiego Zjednoczenia P.W. zrealizowała swój plan w 105 proc., załoga Dolnośląskiego i Rybnickiego Zjednoczenia w 102,9 proc.

Czyn Melioracyjny chłopów

przyspieszy realizację zadań rolnictwa

Konserwacja i budowa urządzeń wodno-melioracyjnych ma obecnie szczególne znaczenie w związku z realizacją zadań produkcyjnych rolnictwa w Planie 6-letnim, a przede wszystkim w związku z koniecznością powiększenia bazy paszowej dla rozwijającej się hodowli.

W tym celu Ministerstwo Rolnictwa i R. R. w porozumieniu z kancelarią Rady Państwa, Partiami Politycznymi, Związkiem Samopomocy Chłopskiej i organizacjami młodzieżowymi, organizuje w okresie od 10 maja do 10 czerwca br. Czyn Melioracyjny pod hasłem **„Konserwacja urządzeń wodno-melioracyjnych, to podniesienie dobrobytu chłopa i robotnika — przez zwiększenie plonów".**

Pierwszą gromadą, która podjęła Czyn Melioracyjny jest gromada Kosobudy w pow. Chojnice. Na zebraniu gromadzkim chłopi tej wsi postanowili w czasie od 10 maja do 10 czerwca br. uregulować odcinek przepływającej obok rzeki Niechwas, przy czym praca ta obejmie roboty ziemne, obliczone na ok. 10 tys. m. sześć. Poza tym, jako zobowiązanie długofalowe chłopi tej gromady **postanowili w 1951 r. wykopać 3 klm. rowów odwadniających, co pozwoli racjonalnie zagospodarować około 900 ha łąk, przylegających do rzeki.**

Inicjując Czyn Melioracyjny, chłopi ze wsi Kosobudy wezwali wszystkie gromady w Polsce do podjęcia podobnych zobowiązań.

W walce o pokój

Miliony ludzi pracy

podpiszą apel w sprawie bezwzględnego zakazu broni atomowej

Apel sesji sztokholmskiej znalazł szeroki oddźwięk wśród najszerszych mas społeczeństwa polskiego. We wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach powstają nowe setki komitetów obrońców pokoju. Na masowych zebraniach uchwalane są rezolucje, potępiające zbrodnicze plany podżegaczy do nowej wojny oraz wyrażające przekonanie, że zgrupowane wokół Związku Radzieckiego siły pokoju i postępu pokrzyżują plany zbrodniarzy imperialistycznych.

* * *

W ostatnich dniach akcja obrońców pokoju wzmogła się na całym świecie, co w wielu wypadkach pozostawało w ścisłym związku z obchodem dnia 1 Maja — międzynarodowego święta pracy i solidarności mas pracujących.

Oto część zaledwie doniesień w tej sprawie, jakie napływają nieustannie z różnych krajów.

WĘGRY

Według ostatnich danych, na terytorium Węgier już 6.806.130 osób podpisało Apel Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w sprawie bezwzględnego zakazu broni atomowej. W kraju powstały 24.583 lokalne Komitety Obrońców Pokoju.

BUŁGARIA

Do chwili obecnej Apel sztokholmskiej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju podpisało przeszło 2 miliony obywateli Bułgarii.

WIELKA BRYTANIA

Komitety obrońców pokoju w hrabstwie Kent, zorganizowały zebranie, na którym przyjęto rezolucję, domagającą się od rządu brytyjskiego niezwłocznego podjęcia akcji w kierunku międzynarodowego porozumienia w sprawie wykorzystywania energii atomowej wyłącznie do celów pokojowych.

Jak donosi „Daily Worker", komitet brytyjskiego Związku Zawodowego Robotników Rolnych w Melton-Mowbray uchwalił jednomyślnie rezolucję, żądającą zakazu wszelkich bomb atomowych.

NIEMCY

Na Kongres Obrońców Pokoju w Hamburgu wybrano przeszło tysiąc delegatów.

Rozpoczęta dnia 20 kwietnia w Niemczech Zachodnich akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim zatacza coraz szersze kręgi, ciesząc się poparciem zwłaszcza w masach pracujących. W licznych zakładach pracy liczba robotników składających swe podpisy dochodzi do 100 proc.

Prezydium Związku Ofiar Faszyzmu (VVN) opublikowało oświadczenie, wyrażające całkowitą solidarność z Apelem Sztokholmskim.

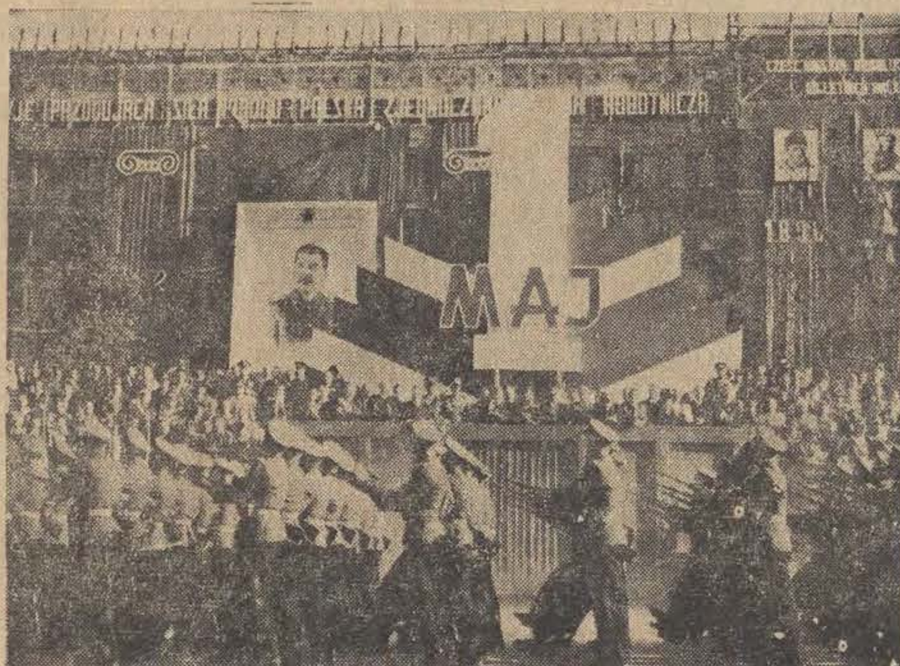
CHINY

Opublikowany tu został manifest przedstawicieli różnych wyznań religijnych (chrześcijan, buddystów i muzułmanów), popierający sztokholmski apel pokojowy. Manifest wzywa wszystkich wierzących Chińczyków, niezależnie od wyznania, by czynnie bronili pokoju światowego i występowali na rzecz zacieśnienia przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi krajami demokracji ludowej.

STANY ZJEDNOCZONE

Delegaci 13 organizacji związkowych, należących do CIO, AFL i niezależnych związków zawodowych okręgu nowojorskiego, rozpoczęli kampanię zbierania podpisów pod petycjami, domagającymi się zakazu broni atomowej. Petycje te przesłane będą na wielki wiec w obronie pokoju, który odbędzie się w Waszyngtonie dnia 28 bm.

Uroczystości 1-Majowe w Warszawie



Defilada piechoty przed trybuną honorową

Aleksander Zawadzki

wicepremierem Rządu RP

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek Prezesa Rady Ministrów mianował ob. Aleksandra Zawadzkiego wiceprezesem Rady Ministrów.

* * *

W związku z powołaniem na stanowisko wiceprezesa Rady Ministrów ob. Aleksandra Zawadzkiego, przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych, sekretariat CRZZ komunikuje, że plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych — które odbędzie się w najbliższym czasie, dokona wyboru nowego przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych.

* * *

K. MIJAL — MINISTREM GOSPODARKI KOMUNALNEJ

Prezydent RP na wniosek prezesa Rady Ministrów mianował dotychczasowego szefa kancelarii cywilnej i kancelarii Rady Państwa ob. Kazimierza Mijala — ministrem Gospodarki Komunalnej.

Włókniarze łódzcy

do swych towarzyszy z Włoch

Robotnicy PZPB Nr 4 w Łodzi wysłali list do jednej z fabryk włókienniczych we Włoszech. W liście swym włókniarze łódzcy wyrażają podziw i wielkie uznanie dla robotników włoskich, którzy prowadzą ofiarną walkę w obronie pokoju i odmawiają produkowania materiałów przeznaczonych na cele wojenne, przeciwstawiając się szykanom reakcyjnego rządu włoskiego.

Włókniarze łódzcy zapewniają swoich towarzyszy zagranicznych o pełnej solidarności z nimi w tej walce.

Załoga PZPB Nr 4 opisuje działalność szerokiej sieci Komitetów Obrońców Pokoju, zorganizowanych we wszystkich zakładach pracy.

List kończy się hasłami: **Niech żyje międzynarodowa solidarność proletariatu, niech żyje Związek Radziecki — ostoja pokoju.**

Pożyczka odbudowy i rozwoju

emitowana w ZSRR

Agencja TASS donosi:

W celu włączenia środków pieniężnych ludności do dalszego rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR, Rada Ministrów ZSRR postanowiła emitować 15-tą pożyczkę państwową odbudowy i rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR w sumie 20 miliardów rubli na lat dwadzieścia. Obligacje pożyczki i związane z nimi premie są wolne od państwowych i miejskich podatków i opłat.

List z Warszawy

Niezapomniana wizyta

Prezydent Bolesław Bierut gościł w Belwederze 500 dzieci z całe Polski



Prezydent Bierut w otoczeniu dzieci.

Fontanna przed białym pałacykiem szumiała cicho, rozpryskując drobne, tęczowe krople. Klomby czerwonych tulipanów wyglądały jak objęte płomieniem, a wielki park nęcił zielonym chłodem, zapachem czeremchy, ptasim śpiewem.

— Pięknie, jak w bajce — szepnęła Marysia Sielska z Załęża pod Katowicami, do przyjaciółki, również ślązaczki, Aliny — a przecież to wszystko rzeczywistość...

Najprawdziwsza rzeczywistość, że w przeddzień 1-go Maja Prezydent Bierut wraz z członkami Rady Państwa, Biura Politycznego i Rządu, podejmował w Belwederze 500 dzieci, najlepszych uczniów szkół podstawowych z Warszawy oraz województw: warszawskiego, łódzkiego, poznańskiego, wrocławskiego, śląsko-dąbrowskiego i krakowskiego.

Bliski, serdeczny kontakt nawiązany został natychmiast od pierwszego uśmiechu Prezydenta Bieruta, od Jego pierwszych słów. Dzieci mają nieomylne wyczucie, jeśli chodzi o to, kto je kocha...

— Cieszy mnie bardzo, że mogę was gościć u siebie, drogie dzieci — mówił Prezydent. Cieszy mnie to tym bardziej, iż wiem, że należycie do tej grupy młodzieży, która dobrze się uczy, że jesteście przodownikami w nauce. Przodownicy w nauce — to przyszli przodownicy w pracy. Polska Ludowa czci najwyżej pracę.

Zapadały głęboko do serc słowa:

— Pracy w Polsce jest dużo. Cała Polska na was czeka — wy jesteście naszą nadzieją. Chcielibyśmy, abyście byli naszą dumą i chlubą...

— Nasz kochany Prezydent, niech żyje — wołają dzieci. I otaczają „swojego" Prezydenta ciasnym kołem, bo każde chce być jak najbliżej...

— Kochany Prezydencie — mówi 10-letnia Danusia Bedyk, córka b. fornala — składamy ci kwiaty, zerwane w spółdzielni produkcyjnej w Wionczeminie... — płyną proste dziecięce słowa, w których jest wdzięczność za to inne, nowe życie, które ma w Polsce Ludowej chłopskie dziecko, za jasną przyszłość, stojącą przed nim.

Bukiet czerwonych róż wręcza Prezydentowi Urszulka Podgórska z Łodzi, córka robotnicy-dziewiarki.

Urszulka jest maleńka, ma niebieskie oczy, okolone długimi, czarnymi rzęsami i bardzo uroczystą minkę, gdyż mówi Prezydentowi o zobowiązaniach, jakie podjęła cała szkoła Nr 44 w Łodzi: będą pracować nad sobą i pomagać kolegom słabszym, „aby nie było dwój".

Pięknymi alejami belwederskiego parku przechadza się Prezydent, przechadzają się członkowie Biura Politycznego i Rządu — każdy z nich otoczony tłumem dzieciarni.

Starsi chłopcy cisną się wokół Marszałka Rokossowskiego. Mają z nim swoje, „męskie" tematy. Oczywiście — wojsko. Chcą być oficerami Polski Ludowej. O szkole kadetów marzy Bolesław Małecki z Białego Kamenia k. Wałbrzycha i Józef Wesoły, syn repatrianta z Belgii i Alojzy Krajewski, którego matka jest majstrem włókienniczym w Łodzi. Marzy o niej tylu chłopców i tak gorąco proszą Marszałka o wstawiennictwo, że — jak śmieje się Marszałek Rokossowski — chyba trzeba będzie otworzyć całą nową klasę...

— A ja chcę być inżynierem — zwierza się Marszałkowi Zambrowskemu mały harcerzyk — Ignaś Walewski z Żoliborza. I chcę budować kanał Odra — Dunaj...

Ho, ho — to masz ambitne plany — uśmiecha się Marszałek Zambrowski.

Potem dzieci popisują się tańcami, śpiewem, deklamacją. Waldemar Skiba z Warszawy pięknie deklamuje „Pieśń o odbudowie". Leopolda Lewina.

„Ojciec wplątany w sieć rusztowania,
Dla prostych ludzi rozjaśnia wnętrze,
Na coraz wyższym i wyższym piętrze
Kielnia skanduje rytm zmartwychwstania.
A syn — architekt w przestrzeń błękitną
Wkreśla wiertarki, dźwigi i krany.
Rzuca na karton wizje i plany.
Wizja za wizją, cegła do cegły —
Tak się buduje kraj niepodległy".

Pięknie deklamuje mały Waldemar, i zasłuchały się w słowa wiersza dzieci. Robotnicze i chłopskie dzieci, które władza ludowa otacza tak serdeczną troską i którym otwiera nieograniczony dostęp do wiedzy. Robotnicze i chłopskie dzieci, z których wyrosną nowe kadry lekarzy, inżynierów, oficerów...

— Wy jesteście naszą nadzieją — powiedział Prezydent Bierut. 500 małych przodowników w nauce opuszczało Belweder z mocnym postanowieniem: że tej pokładanej w nich nadziei nie zawiodą.

Bgr.

Braterskie pozdrowienia

włókniarzy francuskich dla polskich towarzyszy pracy

Zarząd Główny Zw. Zawodowego Włókniarzy w Łodzi otrzymał od francuskiej organizacji zawodowej pracowników włókienniczych depeszę następującej treści:

„Z okazji 1 Maja włókniarze francuscy przesyłają pozdrowienia włókniarzom polskim.

Życzymy Wam nowych sukcesów w walce o pokój i socjalizm. Niech żyje międzynarodowa solidarność klasy robotniczej! Razem odeprzemy ataki imperialistycznych podżegaczy wojennych".

Aubert
Sekretarz Generalny.



SZCZĘŚNIAK JAN — BATOREGO 18. — Pracuje Pan w PZPB nr 16 przy konserwacji urządzeń elektrycznych i silników, a częste zwalnianie z pracy w sprawie dowiadywania się o terminie egzaminu w Izbie Rzemieślniczej może być przyczyną wielu postojów maszyn. Podzielając ten pogląd, wyręczyliśmy Pana, zgodnie z daną Mu obietnicą. Skontaktowaliśmy się bezzwłocznie z naczelnikiem Wydziału Szkolenia, który podjął się zawiadomić Pana o terminie egzaminu. Radzi jesteśmy, że niepokoje się skończyły. Życzymy dobrych osiągnięć.

* * *

J. K. BAŁCZ: — Wątpliwości Pana zostaną wkrótce rozwiane, gdyż, jak już w swoim czasie Go poinformowaliśmy, zainteresowaliśmy sprawą Oddział Wodny Państw. Zakładu Higieny — Filia w Łodzi. Dziś otrzymaliśmy odpis listu, skierowanego do Starostwa Powiatowego w Łasku poniższej treści: „Oddział Wodny Państwowego Zakładu Higieny — Filia w Łodzi, prosi o zarządzenie pobrania próby wody (tylko do badania chemicznego) we wsi Borszewice, z miejsca które wskaże... ob. Jan Kozłowski. Badanie ma na celu ustalenie ewentualnej domieszki w wodzie — ropy naftowej, jakoby w niej się znajdującej". (—) Kierownik Filii PZH — dr Wł. Prażmowski"

* * *

Z. WITCZAK I „CZESIA Z LUBLINA": Sprawę przybranej matki dla pół sierotki - córeczki p. Eugeniusza — uważamy za wyczerpaną. Może usługi, które Panie oferują byłoby wskazane zgłosić do jednego z wielu domów, które poszukują wychowawczynie dla dzieci - półsierotek, względnie do jednego z sierocińców. Pozdrawiamy Panie.

* * *

S. J. — Radzimy zasięgnąć informacji w Rejonowej Komendzie Uzupełnień.

* * *

KOŚBA WIESŁAW: — Listownych odpowiedzi nie udzielamy. Radzimy zwrócić się do redakcji jednego z tygodników literackich.

Współzawodnictwo w DOKP Łódź

objęło już niemal całą załogę kolei

W dniu wczorajszym odbyło się rozszerzone plenarne posiedzenie Okręgowego Komitetu Współzawodnictwa Pracy DOKP Łódź.

W wygłoszonym referacie podsumowano osiągnięcia dwuletniego okresu tej szlachetnej rywalizacji. Wymienione w sprawozdaniu liczby wskazywały na to, iż ruch współzawodnictwa zataczał z roku na rok coraz szersze kręgi wśród kolejarzy okręgu łódzkiego.

I tak, bilans za rok ubiegły wykazał, że liczba biorących udział we współzawodnictwie pracy wzrosła w stosunku do roku 1948 o 34,6 procent i wynosi obecnie 78,6 procent.

Dwuletni okres współzawodnictwa pracy przyniósł również poważne sukcesy. Np. na odcinku racjonalizatorskim zaznaczyło się wielkie zainteresowanie pracowników i robotników klubami racjonalizatorów. W wyniku tego wpłynęło wiele pomysłów, które przyniosły ponad 18 milionów zł. oszczędności.

Poza tym w czasie tych dwu lat przeszkolono na kursach 2.496 pracowników PKP pogłębiając ich wiedzę fachową i ideologiczną. Zaszczytny tytuł przodownika pracy i awans społeczny zdobyło 877 pracowników.

W okresie sprawozdawczym podjęło także szereg zobowiązań w ramach współzawodnictwa indywidualnego i zbiorowego. Zobowiązania te przyniosły w sumie ponad 41 milionów złotych

W najbliższej przyszłości współzawodnictwo obejmie wszystkich pracowników DOKP Łódź, przy tym są projekty wprowadzenia współzawodnictwa zespołowego i branżowego. Między innymi podjęte zostaną próby zorganizowania współzawodnictwa między pracownikami PKP stacji Łódź-Fabryczna i pracownikami PKS. (j)

Codzienna nowelka „Expressu"

Franciszek Nemec

Pani Hrbtych ma gorączkę

Pewnego razu kilka dam w miłej pogawędce zaczęło między innymi rozmawiać o rzeczy bardzo niebezpiecznej: o swoim wieku.

Pani Hrbtych chrząknęła i rzekła:

— Tak, tak, czas mija! Niedługo, a będę miała na grzbiecie 35 lat!

Było to oczywiście jawne kłamstwo. A że za każde przestępstwo czeka nas kara i pani Hrbtych czekała na nią niedługo, bo oto, kiedy wstała, ażeby się pożegnać straciła równowagę, przewróciła się i złamała rękę.

Zawieziono ją do szpitala, a na czarnej tablicy, znajdującej się nad jej łóżkiem wypisano bardzo kaligraficznie: „Adela Hrbtych — 49"

Nazajutrz przyszła do niej pani Ajdrtowa z przyjacielską wizytą.

Pierwsze, co zauważyła, był fatalny napis na owej tablicy.

Pani Ajdrtowa pokiwała głową.

— Co to ma znaczyć, droga pani?... Więc pani ma już 49 lat? — Tak przynajmniej stoi na tablicy!

— Pani Hrbtych dała dowód zimnej krwi, ponieważ w tym momencie nie straciła przytomności umysłu, ale uśmiechnąwszy się przyjaźnie zawołała:

— Świetny kawał! Boli mnie ręka, a jednak udało się pani doprowadzić mnie do śmiechu! To przecież nie są wcale lata... to jest tylko temperatura.

Tu pani Hrbtych wyjaśniła pani Ajdrtowej, że temperaturę mierzy się w tutejszym szpitalu według Reaumur'a.

— Tak, droga pani — powtórzyła — wszystko mierzy się tutaj według Reaumur'a.., No i wszystko idzie na rachunek Kasy Chorych!

Pani Hrbtych skłamała po raz drugi i tak się znowu złożyło, że i tym razem grzech jej nie przeszedł bez dalszych przykrych następstw.

Na sąsiednim łóżku obok pani Hrbtych leżała miła, czcigodna babuleńka.

Podczas prania uszkodziła jej wyżymaczka palec i babina kurowała się teraz bardzo starannie.

Miała 63 lata, a na tablicy nad nią, tuż obok nazwiska, stało wyraźnie wykaligrafowane: 63. Babcia była już w tym wieku, kiedy wiele kobiet zaczyna przyznawać się do swoich lat. Nie martwiło ją to więc ani trochę, iż nad jej głową znajduje się taki kompromitujący dokument, natomiast fatalne „63" zwróciło w tej chwili uwagę pani Ajdrtowej.

Ta nie odezwała się wprawdzie ani jednym słówkiem, ale spoglądała na tablicę w ten sposób, że pani Hrbtych zrozumiała, jakie myśli rodzą się w tej chwili w głowie patrzącej...

Babuleńka, otoczona całą gromadą swoich krewnych i kumoszek, wcinała wesoło dary, które jej przyniesiono. Była w doskonałym nastroju, a apetycik miała zaiste rekordowy.

Jej mąż nazywał się Wincenty. Babina, pałaszując, że aż jej trzeszczały szczęki, od czasu do czasu, między jednym a drugim kąskiem,, mruczała z dezaprobatą:

— Dlaczego nie przyszedł Wincenty?

— Pan Wincenty jest bardzo w tej chwili zapracowany! — wyjaśniła jej któraś z kumoszek.

Babcia, kładąc sobie na cienką kromeczkę bułki olbrzymi kawał salcesonu sarknęła gniewnie:

— „Zapracowany"... „Zapracowany"... Wszyscy jesteście zapracowani, a jednak znaleźliście dla mnie chwilę czasu!... Tylko jeden Wincenty nie spełnił swego obowiązku wobec uroczyście mu przed ołtarzem poślubionej, a obłożnie teraz chorej małżonki.

— Przecież Wicek był u ciebie wczoraj poobiedzie i siedział całe dwie godziny! — zauważyła któraś z kuzynek, ale babcia, łykając olbrzymie kęsy salcesonu, potrząsała tylko głową.

— Jego psim obowiązkiem małżeńskim było odwiedzić mnie i dzisiaj... I przynieść odpowiedzialną wałówkę!... No, ale już ja się z nim policzę, kiedy wrócę do domu!

Pani Hrbtych przysłuchiwała się strzępom rozmów, prowadzonych obok sąsiedniego łóżka, a równocześnie myśl jej pracowała gorączkowo nad tym, w jakiby sposób uratować swoją sytuację i honor. Teraz, kiedy padły ostatnie słowa obrażonej babiny, spojrzała znacząco w stronę pani Ajdrtowej i ze współczuciem skinęła głową.

— Nieszczęśliwa!... Ona nie wie, że nigdy, nigdy już więcej nie zobaczy swojego Wicka!

— Co pani chce przez to powiedzieć? — zapytała pani Ajdrtowa, a pani Hrbtych cicho ciągnęła dalej.

— Niech pani spojrzy na jej tabliczkę! 63 stopnie gorączki... 63 stopnie Reaumur'a! Takiej gorączki nie przetrzyma nawet słoń afrykański, a co dopiero starsza, zębem czasu nadwątlona, kobieta!... Założę się o nie wiedzieć ile, że jeszcze tej nocy przeniesie się w zaświaty, czyli, jak to się mówi po prostu, odwali kitę...

Babina, zajęta pochłanianiem parówek na zimno z chrzanem, nie dosłyszała tych słów, jednakże jej krewniacy mieli dobry słuch i wszyscy zaczęli krzyczeć jeden przez drugiego:

— Cóż to za porządki, że ta pani obok przestraszyła naszą babcię!... Jakim prawem powiada ona, że jeszcze dzisiaj odwali kitę?... Gdzie jest delikatność, gdzie jest dobre wychowanie!...

Pani Hrbtych, wściekła, że nie udał jej się wybieg, rzuciła pod adresem babci, tudzież jej krewnych parę soczystych epitetów.

Babcia nie pozostała jej dłużna, a poza tym złożyła na nią sądową skargę o obrazę czci.

Oskarżoną spotkała zasłużona kara. Ale czy słusznie? Bo przecież wiemy, że pani Hrbtych powiedziała to wszystko w gorączce: ponieważ miała wtedy 49 stopni Reaumura!

(Tłum. z czeskiego Z)

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — O rany, Wiciuniu! Aż mnie zatkało! Gdzie jest drzewko?...
WICEK: — Przecież widzisz, że ktoś je ściął! Pewno jakiś barbarzyńca! Ale jest na to rada...



WACEK: — Świetny był twój pomysł, żeby kupić drugie...
WICEK: — A widzisz? Niepotrzebnie się martwiłeś, bo mamy teraz jeszcze ładniejsze drzewko!



WACEK: — A czy się przyjmie?...
WICEK: — Dlaczego się nie ma przyjąć? A gdy Sobek znów je zetnie, to damy znać do władz...
WACEK: — I będzie ukarany!



SOBEK: — Dziś sobie zobaczę, co porabia mój sąsiad... Ojej! A to wpadłem! Na miejsce ściętego zasadzili nowe i do tego większe drzewo! Teraz już nic nie widzę!

Letnie obuwie
dla łodzianek i łodzian

Do Łodzi nadszedł wczoraj dla Powszechnego Domu Towarowego wagon obuwia produkcji krajowej i zagranicznej.

Jest to tak bardzo pożądane w obecnej porze obuwie letnie — damskie i męskie. Znajdują się tu popularne „gdynki“ dzieło rąk naszych rzemieślników — wygodne pantofelki na płaskim obcasie. Są tu męskie sandały, są brązowe pantofle spacerowe.

Sprzedaż rozpocznie się jeszcze w tym tygodniu. (i)

ZOO zbogaci się
Pantery i jaguary
przybędą do Łodzi

Ogród Zoologiczny w Łodzi powiększy się niebawem o dalsze wspaniałe okazy.

Z amsterdamskiego ZOO nadeszło zawiadomienie, że transport zamówionych zwierząt jest już w przygotowaniu. Do Łodzi przybędą więc 2 pantery, 2 jaguary, 2 ocelota drapieżne, jelenie „czytal“, antylopy - nilgau, pelikany itd.

Zwierzęta te znajdą się w swym nowym pomieszczeniu prawdopodobnie pod koniec maja. (bk)

„Niebezpieczna ulica“
przestanie być zmorą kierowców

Ulica Czerwona była już terenem niejednego wypadku, toteż kierowcy oraz motorniczy MZK muszą bardzo uważać, by nie spowodować kraksy.

W przyszłym roku jednak będą już mieli pracę poważnie ułatwioną, bowiem „niebezpieczna ulica“ zostanie gruntownie przebudowana. Niewygodny wylot na Wólczańską będzie zlikwidowany — Czerwona wpadnie łagodnym łukiem wprost w Kątną.

W tym celu część jezdni przeniesie się na teren dziedzińca stojącej tam szkoły. Cała ulica otrzyma ponadto nawierzchnię gładką. Roboty wstępne rozpocznie się przypuszczalnie jeszcze w tym roku. (kb)

Zabawy i książki
Interesujący program na czwartek, sobotę i niedzielę

Tydzień Oświaty, Książki i Prasy trwa już cztery dni. Organizowane w jego ramach imprezy spotkały się wśród łodzian z żywym zainteresowaniem. Kioski, stoiska, loterie książkowe przyciągają tłumy mieszkańców, którzy skwapliwie korzystają z okazji taniego nabycia wartościowych wydawnictw. Wczoraj przybyło nam jeszcze 35 kiosków, w których można się zaopatrzyć w różne książki a także spróbować szczęścia w loterii.

Wśród wielu imprez, które odbędą się dziś ti w czwartek, na czoło wybijają się wielkie międzyszkolne zawody lekkoatletyczne, które odbędą się na stadionie ŁKS. Włókniarz. Przyglądając się zmaganiom sportowym naszej młodzieży, widzowie będą mogli również kupować książki na zorganizowanym na stadionie kiermaszu.

Sobota upłynie pod znakiem wielkich zabaw, połączonych ze sprzedażą książek i gazet.

Na Placu Niepodległości od godz. 16 do 19 bawić się będą same dzieci. Dziecięca będzie i orkiestra i zespoły świetlicowe, które umilą zabawę swym rówieśnikom. **Na Placu Zwycięstwa** popiszą się o 17-ej grupy sportowców-gimnastyków, natomiast **na Placu Barlickiego,** pod koniec wielkiej zabawy ludowej z kiermaszem, wyświetlany będzie „Czarci żleb“ i dodatek naukowy.

Kulminacyjnym punktem Tygodnia, a zarazem jego zakończeniem będzie niedziela 7 bm. W dniu tym młodzież łódzka pospieszy do Helenowa na wielką zabawę ZMP, która potrwa od 10 rano do 10 wieczór. Orkiestra, tańce, zawody sportowe, liczne niespodzianki pozwolą wynieść stamtąd jak najmilsze wrażenia.

Również dobrze można się będzie ubawić na zabawie ulicznej w Al. Kościuszki, gdzie od 19-ej do 20-ej umilą nam czas orkiestry, zespoły świetlicowe i loteria książkowa.

Na Placu Bałuckim natomiast zabawimy się od 18-ej do 20-ej, a o tej godzinie wyświetlany będzie film pt. „Awantura na wsi“.

Wspaniałą akcję popularyzacyjną przeprowadza w ramach Tygodnia ZMP, który każdego dnia wysyła na miasto około 800 osób. Książkonosze ZMP obchodzą poszczególne domy, sprzedając lokatorom wartościowe książki. W ten sposób rozprowadzi się kilkadziesiąt tysięcy tomów. (sk)

DRN chce, MRN milczy...
Dlaczego nie ma dotąd zakazu
sprzedaży alkoholu w dni wypłat?

W tych dniach odbyło się plenarne posiedzenie Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Południe, na którym omówiono szereg aktualnych zagadnień.

Na wniosek radnego Babińskiego postanowiono utworzyć przy DRN-ie Dzielnicowy Komitet Obrońców Pokoju i natychmiast przystąpić do zbierania podpisów pod apelem Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

Przewodniczący DRN Jaguszewski złożył sprawozdanie z pracy rady w okresie pierwszego kwartału rb. oraz poznał radnych z planem pracy na kwartał drugi. Wskazano na niedostateczne wyniki pracy komisji Komitetów Blokowych. Zresztą komisja ta nie otrzymała dotąd odpowiednich zarządzeń wykonawczych z Miejskiej Rady Narodowej.

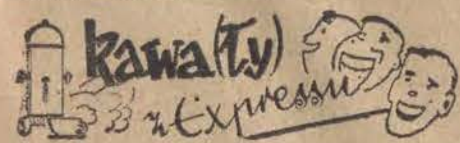
Radni skrytykowali pracę oddziału rolnictwa, w związku z przeprowadzoną akcją siewną. Pomoc sąsiedzka nie została należycie zorganizowana, gruntów pod zasiew nie przygotowano w terminie, nie odwodniono podmokłych gruntów w Chocianowicach itd.

W toku obrad radni wskazali na konieczność uruchomienia na Chojnach stołówki powszechnej. Zgłoszono również wniosek o założenie na wsiach piorunochronów, celem zwiększenia bezpieczeństwa pożarowego.

Ożywioną dyskusję wywołał artykuł „Expressu Ilustrowanego“ pt. „A co w Łodzi?“, w którym żądaliśmy wprowadzenia wzorem innych miast zakazu sprzedaży alkoholu w dni wypłat.

Przewodniczący DRN oświadczył, że wniosek rady w tej sprawie, powzięty jeszcze w grudniu ub. roku, przesłany został do Miejskiej Rady Narodowej, lecz jak dotąd — nie ma nań odpowiedzi.

Poruszono jeszcze sprawę braku koszy przy przystankach tramwajowych w południowej dzielnicy miasta, konieczność racjonalnego wykorzystania odpadków użytkowych oraz inne drobniejsze problemy lokalne. (k)



Dwie żaby, z których jedna była pesymistką, a druga optymistką, wpadły do wiadra z mlekiem.

— Jesteśmy zgubione! — zaskrzeczała żaba-pesymistka. Nie warto się nawet trudzić. Czeka nas pewna śmierć. I utonęła.

Natomiast żaba-optymistka. nie tracąc nadziei, zaczęła się rzucać na wszystkie strony. Rzuca się, rzuca — i mleko staje się coraz twardsze — coraz twardsze — i od razu żaba patrzy: siedzi na maśle...

* * *

Na rogu ulicy stoi jakiś osobnik i wyciągając rękę zawodzi:

— Szanowni państwo!... Co łaska, co łaska!... Zbieram na podróż do Zakopanego.

— Co?... — dziwi się jakiś przechodzień. — Żebrzecie na podróż do Zakopanego? A po co tam chcecie jechać?

— Lekarz mi zalecił kurację...

— Człowieku! Pan wie ile taka podróż i utrzymanie kosztują?

— Trudno, proszę pana — odpowiada żebrak. — Dla mego zdrowia nic mi nie jest za drogie...

Piekarze narażają klientów
na niepotrzebne wędrówki
Zamiast chleba żytniego wypiekają luksusowe angielki i bułeczki, które im dają większe dochody

— Poproszę o pół bochenka chleba...

— Jakiego?...

— Żytniego...

— Nie ma żytniego. Jest tylko pszenne pieczywo...

Tego rodzaju dialogi często można usłyszeć w Łodzi. Zwłaszcza po południu w prywatnych piekarniach i sklepach na Chojnach, Widzewie i w innych robotniczych dzielnicach miasta. Klienci odchodzą z kwitkiem, aby po dłuższej wędrówce kupić droższe i mniej pożywne jasne angielki, chleb czy bułeczki.

Dlaczego tak się dzieje — pisaliśmy już nieraz. Po prostu właścicielom prywatnych piekarń „nie kalkuluje się“ w piec chleba żytniego, bo zarobki są tu niższe niż przy wypieku luksusowych gatunków pieczywa.

W związku z tym wytworzyła się wręcz paradoksalna sytuacja. **Na terenie Łodzi jest około 170 prywatnych piekarń, które w połowie zaspakajają potrzeby ludności, podczas gdy drugą połowę mieszkańców zaopatrują w pieczywo 22 piekarnie Powszechnej Spółdzielni Spożywców.**

Dysproporcja uderzająca. Ale jak może być inaczej, jeśli prywatne zakłady nie wykorzystują absolutnie możliwości produkcyjnych, pracując na jedną niepełną zmianę a piekarnie uspołecznione są w stałym ruchu, wypiekając chleb przez cały tydzień na trzy zmiany?

Ten nienormalny stan prowadzi w konsekwencji do pewnej dezorganizacji na odcinku zaopatrzenia ludności w pieczywo. **„Powszechna“ mając na uwadze dobro najszerszych rzesz klientów, musi dowozić pieczywo ze swych piekarń do bardzo odległych nieraz dzielnic miasta, mimo iż na miejscu znajdują się prywatne piekarnie!**

Oczywiście zwiększają się przez to poważnie koszty, gdyż dochodzi transport, a co najważniejsze — są to zupełnie niepotrzebne wydatki. **Bo zupełnie zrozumiałe, że jeżeli przy ul. Rzgowskiej jest piekarnia, to po to, aby zaopatrywała ludność tej ulicy!**

W dodatku sytuację komplikuje fakt, że transport „Powszechnej“ nie może po prostu nadążyć. Ostatecznie jest jeszcze wiele innych artykułów, które trzeba rozwieźć do sklepów.

Tak dalej nie może być. Sprawę te trzeba załatwić dla dobra ludności pracującej. Wprawdzie miejskie władze handlu ustaliły obowiązującą proporcję wypieku pieczywa żytniego i pszennego, ale pp. piekarze nie przestrzegają obowiązującego zarządzenia.

Należałoby więc znaleźć jakieś bardziej rygorystyczne środki, które przekonają właścicieli piekarń, że jednak nie nos jest dla tabakiery, lecz tabakiera dla nosa, nie klient dla piekarni, lecz — piekarnia dla klienta. (s)

Dobre wyniki dobrej pracy

Pożyteczna działalność TPD

Akcja kolonijna, „dni otwarte“, nowe szkoły

Z każdym rokiem rozszerza się poważnie sieć placówek, prowadzonych przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Łodzi. Już dzisiaj ma ono pod swą opieką 10 szkół różnego typu, podczas gdy w ubiegłym roku miało ich na terenie naszego miasta zaledwie dwie. Zwiększające się tym samym obowiązki w zakresie szkolnictwa spowodowały skierowanie działalności TPD z opiekuńczo-wychowawczej na wychowawczą.

Nie oznacza to jednak całkowitej likwidacji działalności opiekuńczej. Towarzystwo w dalszym ciągu prowadzić będzie np. akcję kolonijną, którą obejmie się młodzież i dzieci, uczęszczające do szkół i przedszkoli TPD. **W tym roku na wczasy letnie wyjedzie nawet o 100 procent więcej dzieci i młodzieży, niż w ubiegłym sezonie letnim.**

Ośrodki kolonijne organizowane będą we wszystkich nieomal częściach kraju. Dzieci ze szkół TPD wyjadą więc i na Podkarpacie i w Olsztyńskie, nad morze i na Dolny Śląsk. Starano się bowiem wybrać takie miejscowości, aby pobyt w nich dał dzieciom maksimum pożytku i wrażeń.

Najwcześniej opuszczą mury Łodzi dzieci najmłodsze, tzw. „przedszkolaki“, które wyjadą na 28-dniowy turnus już 1 czerwca. Jeśli chodzi o starsze dzieci, TPD przygotowało dla nich pełną powabu atrakcję w postaci obozu na 150 miejsc, który rozbije swe namioty w Niebieszczanach nad Sanokiem.

Tegoroczna akcja kolonijna została tak rozpracowana, aby nie pominąć dosłownie żadnego dziecka ze szkół TPD. Możność spędzenia wakacji na koloniach będzie więc miało aż 6 tysięcy dzieci, **tj. tyle, ile uczy się we wszystkich szkołach i przedszkolach TPD.**

W ramach tej akcji nastąpi także wymiana dzieci z innymi państwami. **Dzięki temu pewna część najmłodszych mieszkańców Łodzi spędzi wakacje w najpiękniejszych zakątkach Czechosłowacji i Francji.**

Nim jednak rozpocznie się okres kolonii letnich, TPD pragnie dać rodzicom możność naocznego stwierdzenia postępów, jakie czynią w nauce ich pociechy. **W tym celu, wzorując się na 110-tej szkole moskiewskiej, organizuje się obecnie tzw. dni otwarte.**

Akcja polega na tym, iż w z góry ustalonym dniu każde z rodziców będzie mogło w każdej chwili wejść do klasy swego dziecka i przysłuchiwać się prowadzonej lekcji. Ponadto tego samego dnia zaprowadzone zostaną specjalne dyżury nauczycieli, którzy w godzinach od 8-ej do 22-ej będą informować rodziców o ich dzieciach. Akcję taką prowadzą w tej chwili już wszystkie szkoły TPD.

Kontakt, jaki rodzice nawiązali ze szkołą przekonał najdobitniej o słusznej linii działalności wychowawczej TPD. Opinia ta staje się coraz szersza, toteż szkoły TPD są ostatnio zasypywane podaniami rodziców o przyjęcie ich dzieci. Aby więc zaspokoić te potrzeby, TPD projektuje przejęcie w tym roku dalszych 10 szkół łódzkich. (kł)

Artyści i literaci
sprzedają dziś książki

W ramach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy uruchomione zostaną dzisiaj kioski, w których w roli sprzedawców ujrzymy popularnych aktorów teatrów łódzkich i literatów.

Na Placu Wolności od 16 do 17 sprzedawać będą Irena Massalska (Teatr Nowy) i Czesław Przybyła (Teatr Jaracza).

W tych samych godzinach w pasażu koło kina „Tęcza“ wystąpią w roli sprzedawców Halina Raciecka (Teatr Jaracza) i Bohdana Majda (Teatr Nowy), natomiast w pasażu koło kina „Polonia“ — Krystyna Wytrzyńska (Teatr Nowy) i Jerzy Ćwikliński (Teatr Jaracza).

O godz. 16-ej przed domem przy ul. Piotrkowskiej 96 sprzedawać będzie książki znana literatka i tłumaczka — Zofia Petersowa. Jutro natomiast, w godz. od 16 do 17 w pasażu koło kina „Polonia“ będziemy mogli nabywać książki u Zofii Perczyńskiej.

Nowa forma wczasów

Rowerem na wypoczynek

Już za 1.120 zł. można pięknie spędzić urlop

Zapowiedź urządzenia w tym roku „wczasów kolarskich“ w ramach normalnych 2-tygodniowych wczasów wypoczynkowych — wywołała duże zainteresowanie. Obecnie możemy już podać dokładne informacje o tej ciekawej i pożytecznej akcji.

Na „wczasy kolarskie“ może pojechać każdy człowiek pracy, posiadający rower. Potrzebne do tego jest tylko zaświadczenie z miejsca pracy o urlopie, no i umiejętność jazdy rowerem. Zgłoszenia przyjmuje referat wczasów przy ORZZ, ul. Traugutta 18, pokój 11. Opłaty są takie same, jak przy normalnych skierowaniach na wczasy wypoczynkowe tj. od 1.120 zł. do 4.200 zł. za 2 tygodnie.

Przy wyjeździe rower nadaje się bagażem do miejsca przenaczenia, uczestnik wczasów zaś korzysta z bezpłatnego biletu kolejowego. Stalowego rumaka dosiada dopiero po kilku dniach, gdy wypocznie, potem zwiedza rowerem wraz z innymi wczasowiczami piękne miejscowości, zatrzymując się na kilka dni w domach wypoczynkowych FWP, gdzie oczywiście tak samo jak i podczas jazdy korzysta z bezpłatnego utrzymania.

Ustalono trzy trasy „wczasów kolarskich“. **Szlak podgórski** prowadzi z Krynicy do Zakopanego poprzez Piwniczną, Szczawnice, Czorsztyn, Bukowinę. Turnusy 2-tygodniowe zaczynają się 5 czerwca i będą urządzane co dwa dni przez cały czerwiec i lipiec.

Trasa szlaku nadmorskiego jest następująca: Mielno — Darłówek — Ustka — Łeba — Lisi Jar — Jastarnia. Turnusy — 24, 27, 29, 31 lipca oraz 2, 4 i 6 sierpnia.

Szlak mazurski wiedzie przez Elbląg — Ornetę — Lidzbark — Kętrzyn — Węgorzewo — Mrągowo—Olsztyn, przy czym turnusy trwają od 16 lipca do połowy sierpnia.

Z uwagi na duże zainteresowanie tą nową formą wczasów — należy pospieszyć się z zapisami. (k)

Życie kulturalne Łodzi

Wystawa Malarstwa Rosyjskiego

Zagadnienie propagendy placówek muzealnych należało w Polsce przedwojennej do rzadkości. Dziś, w państwie ludowym problem ten włączony w nurt życia kulturalnego ogarnia cały kraj.

Rezultaty są aż nadto widoczne w zainteresowaniu się szerokich mas muzeami. I tak, na przykład, frekwencja w Łódzkim Muzeum Sztuki wzrosła dotychczas w stosunku do okresu przedwojennego dwukrotnie — powiedział na uroczystości otwarcia Wystawy Malarstwa Rosyjskiego w Muzeum Sztuki w Łodzi dyr. Minich.

Minister Kultury i Sztuki Stefan Dybowski zreasumował dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie rozbudowy kultury. Osiągnięcia te są imponujące. Walczymy nie tylko z analfabetyzmem, ale pragniemy również udostępnić sztukę jak najbardziej szerokim masom. Dalsza ofensywa kulturalna jest — w ramach Planu Sześcioletniego — w toku. W każdej, najmniejszej nawet wsi, muszą być prócz szkoły — kino, biblioteka, dom kultury. Kino, książki i prasa — to główne elementy tej akcji kulturalnej, której rezultaty są coraz wspanialsze.

Następnie min. Dybowski dokonał otwarcia wystawy.

Sama Wystawa Malarstwa Rosyjskiego składa się ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie i Muzeum Sztuki w Łodzi. Zbiory te mają charakter przypadkowy. Ażeby dać widzowi pełne pojęcie o rozwoju malarstwa rosyjskiego, uzupełniono oryginały barwnymi reprodukcjami w gablotkach i zaopatrzono je w celowo ujęte komentarze, które są niejako skrótem historii malarstwa rosyjskiego.

Na honorowym miejscu wisi kapitalna „Święta Trójca“, dzieło Andrzeja Rublewa. Fenomenalny ten malarz, żyjący z końcem 14-ego, a z początkiem 15-ego wieku, słusznie uważny jest za ojca malarstwa rosyjskiego.

Dalej idą obrazy (głównie portrety) Dymitra Lewickiego, W. Borowikowskiego, K. Bruiłowa. Są to artyści z 18-go wieku, z okresu, kiedy sztuka rosyjska stała pod wyraźnym wpływem zachodu. Wnet potem Wenecjanow i Fiedotow usiłowują nawiązać malarstwo do realizmu.

W drugiej połowie 19-ego wieku powstaje „Towarzystwo Wystaw Ruchomych“. Artystów, którzy weszli w tę grupę nazywano „pieredwiżnikami“. Głównym ich celem było połączeniu w sztuce realizmu z postępową ideologią społeczną i walka z rutyną akademicką. Grupę tę reprezentują między innymi Miasojedow, Pierow, Surikow, Makowski, Jaroszenko, a przede wszystkim najwybitniejszy przedstawiciel realizmu w malarstwie rosyjskim I. E. Repin (1844—1930). Jego słynni „Burłacy nad Wołgą“ są potężnym malarskim protestem uczciwszej części społeczeństwa rosyjskiego przeciwko wyzyskowi klasowemu i niesprawiedliwości socjalnej.

Piękne tradycje „pieredwiżników“ trwały długo w malarstwie rosyjskim, a obecnie odżyły one w sztuce radzieckiej pod nazwą „realizmu socjalistycznego“.

Po otwarciu wystawy odbył się koncert muzyki radzieckiej, na który złożyły się arcydzieła Czajkowskiego, Mussorgskiego, Rachmaninowa, Prokofiewa oraz współczesnych muzyków radzieckich.

M.

Brońmy kultury zagrożonej przez podżegaczy wojennych!



12

— Dzień dobry, ojcze!

Roman Denisowicz, nie śpiesząc się zdjął umocowane drucikiem okulary, odłożył na bok narzędzia i deseczki — robił właśnie model szkunera.

— Dzień dobry, Andrzeju!

Ojciec i syn objęli się.

Roman Denisowicz w ostatnich latach mocno się postarzał: poorane głębokimi zmarszczkami policzki zapadły się, ostry, lekko garbaty nos wydłużył się jeszcze bardziej, siwa broda nie była już taka gęsta, jak dawniej.

— Tak i ja będę wyglądał, jeśli dożyję jego lat. — pomyślał Andrzej, siadając przy stole, na który matka podała patelnię ze smażonymi byczkami.

— Chlebka nie ma! — powiedziała ze skruchą matka.

— Nie ma, to nie ma! — burknął ojciec. — Stara lubi przelewać z pustego w próżne...

— A ty jesteś zadowolony, że możesz wykazywać taki hart ducha! — przemówiła dobrodusznie Anna Ilinieczna, stawiając na stół dzban młodego wina.

Andrzej wyjął z walizki suchary, które dostał jeszcze w wojsku w Kijowie.

— Wróciłeś na stałe? — zapytał ojciec, przyglądając się synowi. — A teraz co postanowiłeś: iść do biura i psuć papier, czy zostać jakimś naczelnikiem? Lepiej byś już w wojsku siedział. W dzisiejszych czasach ciężko żyć marynarzowi u brzegów morza. Po prostu aż serce pęka!— Roman Denisowicz z niezadowoleniem machnął ręką. — Widzisz, mnie każą świecić latarnię, a dla kogo? Dla delfinów?

— Mnie pancernik niepotrzebny! — powiedział żartem Andrzej.

— Jaki tam pancernik! Dziurawej łódki, szukając ze świecą, nie znajdziesz! — Ojciec pogrzebał po patelni widelcem. — Rybkę złowić i to nie ma czym...

Po śniadaniu Andrzej ogolił się i poszedł do zarządu Czarnomorskiej Żeglugi, w nadziei, że otrzyma zajęcie na jakimś statku, chociażby w żegludze przybrzeżnej. Lecz okazało się, że ojciec i Serafim Kowalczuk mieli rację.

— Nie ma miejsca na żadnym okręcie. Mógłbym wam najwyżej zaproponować kierownictwo magazynu. Mamy wszystkiego dziesięć okrętów. Reszta albo leży na dnie, lub też wywieziona została przez interwentów. Mówią, że w styczniu sprowadza kilka statków z Bałtyku, lecz one mają już swoją załogę. Jeśli kogoś zwolnią... Czekajcie. Obiecuję, że będę o was pamiętał...

— Obietnice ich pisane są widłami na wodzie — uśmiechnął się znajomy kapitan, którego Andrzej spotkał na korytarzu i poradził mu pojechać do Piotrogrodu albo Archangielska. — A popytaj się jeszcze w Związku Rybołówstwa, ocalały im dwie barki, może więc przyjmą cię na szypra. Ja też pracowałem na „handlowym“, a teraz jestem dowódcą starego holownika.

— Barka? Rybacy? Nie! Do rybaków ja nie przystanę!

Jermakow chodził po ulicach bez celu i nie zauważył, kiedy znalazł się w nadmorskim parku.

Bezludna aleja kończyła się przy kamiennej arkadzie nad urwiskiem. Pod urwiskiem, u stóp granitowych masywów Lanżeronu, pienił się przypływ, którego z góry nie było słychać. Nad szarymi falami unosiły się w powietrzu mewy. Samotna barka płynęła ku piaskom Delfinówki.

Odruchowo odszukał w kieszeni fajkę: tytoniu nie ma, trzeba będzie zacząć palić machorkę.

Wyraźna smuga deszczu zakrywała horyzont. Niebo zawisło nad zatoka niską, szarą zasłoną. Łuk głównego mola i falochron zamykały opustoszałą przystań. U brzegów ani jednego statku.

— Dokąd teraz iść? Kogo się radzić? Simy Karabina? A co mi pomoże Sima?

Wyszedłszy z parku, Jermakow przeszedł ulicą Róży Luksemburg na ulubioną ulicę Deribasowską i skręcił na Grecki bazar, gdzie sprzedawano wszystko, czego dusza zapragnie. Można tu było kupić mąkę najlepszego gatunku, oliwki, masło, słoninę, gruszki, wino i nawet konserwy amerykańskie i kakao... Lecz skąd wziąć miliony rubli, jeśli nie wiadomo, jak zarobić sto tysięcy?

— Może niepotrzebnie odniosłem się z takim lekceważeniem do Związku Rybołówstwa?— pomyślał Andrzej i machinalnie przeczytał wywieszkę pracowni zegarmistrzowskiej: „Najdokładniejszy czas w Odessie. Były majster Pawła Burre — Piotr Borisow.“... — Do czego mi teraz potrzebny dokładny czas?!

ROZDZIAŁ II.

Minął jeszcze jeden dzień, a sprawa nie ruszyła z miejsca.

Fiedor Kudriaszew nawymyślał sobie od durniów, niezdar itp., ale co to wszystko mogło pomóc? Złość się czy nie złość, a dotąd nic jeszcze nie wyjaśnił! Co on powie komisarzowi Nikitinowi? Jak wytłumaczy, że nie wypełnił jego rozkazu? Nawet na froncie było mu o wiele łatwiej: wróg tam był widoczny, a tutaj — szukaj wiatru w polu! I jak tu znaleźć ślad Antosowego pasażera?...

Fiedor słyszał mnóstwo różnych opowiadań o przemytniku, Greku Antosie. Opowiadano, jakoby był niesłychanie zuchwały i odważny i że na całym Czarnym Morzu nikt tak nie daje sobie rady z żaglami. Podczas zmagania z bułgarską strażą nadbrzeżną stracił prawe oko i od tej pory do krótkiego jego imienia dodano przydomek „Jednooki“.

(D.c.n.)

Pączek, który w oczach zmienia cenę

W bufetach na dworcach...

Różne ceny na jednakowe artykuły. — Niehigieniczne warunki i brak jakiejkolwiek kontroli. — Dlaczego KZG-my nie przejęły dotąd restauracji kolejowych

Są ludzie, którzy ze względów zawodowych czy innych, większą część życia spędzają w podróży. Poczekalnie dworcowe są ich domem, wagony — sypialniami, a bufety i restauracje stacyjne ich stołówkami.

Należąc właśnie do tego typu ludzi, mam zwyczaj notowania swych wrażeń z podróży i zasłyszanych ciekawszych rozmów w specjalnym notatniku.

Zwykle co miesiąc robię przegląd tych zapisków, otrzymując pełny obraz minionych dni i przebytych szlaków.

Oto kilka wyjątków z notesu „podróżnika pamiętnikarza" zapisanych w miesiącu kwietniu.

Wyruszyliśmy z Łodzi Kaliskiej punktualnie o 22.10. Zdążyłem się rozgościć w przedziale i nawiązać rozmowę z miłą sąsiadką. Wyczerpaliśmy temat o pogodzie, o zbliżającym się święcie robotniczym i tygodniu prasy i książki. Mijaliśmy właśnie Opoczno, gdy moja rozmówczyni zaczęła opowiadać o stosunkach panujących w bufetach Dworca Kaliskiego.

— Dziwne doprawdy rzeczy dzieją się w bufetach i restauracji Dworca Kaliskiego — czytam dosłownie z notesu — Chciałam kupić czekoladę. Owszem była, ale o prawie sto złotych droższa niż w sklepie tzn. kosztowała 380 zł. Mimo wszystko kupiłam. Wyniosło to wraz z jedną pomarańczą, których się nie waży, 680 zł. Przy okazji rzuciłam wzrokiem na znajdujące się w gablocie artykuły i stojące obok ceny. 10 dkg. kiełbasy 130 zł., jeden pączek 30 zł. Patrząc na pączki, poczułam ochotę, aby go sobie kupić, tym bardziej że lubię ciastka. Proszę więc o dwa.

— Ile płacę? — 70 złotych.

— A dlaczego, przecież cena...

Ekspedientka bez słowa zdejmuje kartkę z ceną 30 zł. i stawia leżącą obok, na której pisze: „pączek 35 zł."

Ale to jeszcze nic. Przechadzając się po stacji weszłam do bufetu (poprzednio byłam w restauracji). Jakie było moje zdziwienie, gdy zobaczyłam, iż ta sama czekolada kosztuje 350 zł., a pomarańcza również nie ważona 200 zł. Zagadka!

Nie żałowałam jednak tego, iż zapłaciłam w restauracji o 130 zł. więcej, gdyż warunki higieniczne, w jakich znajdowały się tutaj te artykuły, dawały wiele do życzenia. Pożółkły od starości boczek (100 zł. plasterek), nieprzykryte ciastka, wysuszone kotlety stały wprost na ladzie bez żadnej osłony.

Na tym kończą się moje notatki na stronie zatytułowanej: „podróż do Skarżyska"

Następna kartka przynosi coś innego, ale również o bufecie tej samej stacji.

Ob. Helena Janicka przebywająca z dzieckiem w Izbie Dworcowej żaliła się na obiad, który otrzymała w bufecie III klasy.

„Na zupę był kapuśniak, na drugie danie — kapusta. Kosztowało to 260 zł. Poza tym chcąc kupić dla dziecka pomarańcz udała się do bufetu II klasy. Jedna sztuka, (nie ważona) kosztowała 280 złotych (?)"

Jestem z natury ciekawski, więc przy najbliższej nadarzającej się okazji postanowiłem osobiście sprawdzić, jak ta sprawa przedstawia się na drugim łódzkim dworcu.

Restauracja i bufet Dworca Fabrycznego należy tak jak i na Dw. Kaliskim do Sp. Emerytów Kolejowych „Samopomoc".

O wartości odżywczej obiadu trudno mi coś powiedzieć, ponieważ nie jadłem go. Ale zauważyłem inne zagadkowe zjawiska. W restauracji plasterek kiełbasy kosztuje 41 zł. Jednak ten sam plasterek po drugiej stronie dworca w bufecie kosztuje 38 zł. Poza tym piwo...

— Proszę ciemne!

— Nie ma.

— To w takim razie jasne.

Stojący za ladą bufetu starszy kolejarz (bez białego fartucha) odkręca kurek. Pienisty płyn napełnia kufel. Podróżny płaci, ale... spostrzega po chwili, że zapłacił za cały kufel, a ma tylko połowę, resztę bowiem stanowiła piana.

Dużo jeszcze ciekawych rzeczy spostrzegłem na stacji. A więc wygórowane ceny wina, brudne szklanki, pijackie towarzystwa „podróżnych" od 23 w nocy do 4 rano siedzące przy stolikach itd., itd.

Jaki należy wysunąć z tego wniosek. Otóż jeden. Źle się dzieje w naszych dworcowych bufetach. Nie są one dostosowane do potrzeb podróżnych, a Spółdzielnia Emerytów nie spełnia należycie swych obowiązków.

* * *

3 stycznia br. Min. Komunikacji w porozumieniu z Min. Handlu Wewnętrznego powołały do życia przedsiębiorstwo: Kolejowe Zakłady Gastronomiczne. KZG mają za zadanie przejęcie, urządzenie i dostosowanie bufetów kolejowych do potrzeb konsumenta. 24 stycznia przedsiębiorstwu nadano statut. Od chwili powołania minęło już kilka miesięcy. Jak dotychczas łódzkie bufety nie zostały przejęte przez nowe przedsiębiorstwo. Takie tempo pracy KZG odwleka pilną sprawę uporządkowania bufetów i restauracji kolejowych. (j)

Młodzież zdwaja wysiłki

Egzaminy maturalne za pasem

Specjalne przerwy pozwolą przygotować się należycie

W ostatnich klasach łódzkich szkół ogólnokształcących wre obecnie wytężona praca. Młodzież przygotowuje się intensywnie do egzaminów maturalnych, tym bardziej, że czasu zostało już niewiele.

Już 15 maja bowiem rozpoczną się we wszystkich szkołach egzaminy pisemne, po których przyjdzie kolej na ustne. Do egzaminów tych stanie w tym roku około tysiąca licealistek i licealistów.

Aby dać młodzieży trochę wytchnienia przed ciężką próbą, a z drugiej strony pozwolić jej się należycie do egzaminów przygotować, **zastosowane będą w ostatnim tygodniu krótkie przerwy, oczywiście tylko w tych szkołach, w których program nauczania został już przerobiony. Przerwy te potrwają około 7 dni.**

Po egzaminach pisemnych młodzież przystąpi do egzaminów ustnych, które rozpoczną się już 22 maja. Nie jest to jednak termin obowiązujący wszystkie szkoły. Data egzaminów ustnych wiąże się bowiem ze skompletowaniem dla danej szkoły komisji egzaminacyjnej. Tym samym i tutaj możliwe będą przerwy nawet do miesiąca.

Na ogół młodzież jest dobrze przygotowana. Zreszta gdyby nawet miała jakieś braki, będzie miała dość czasu na to, by je na czas uzupełnić i pewniej sięgnąć po upragnione świadectwo dojrzałości. (sk)

Odrodzony sport niemiecki

wychowuje młode pokolenie w duchu ścisłej współpracy pokojowej z innymi krajemi demokratycznymi

W tegorocznym wyścigu kolarskim Warszawa — Praga biorą również udział kolarze niemieccy. Korzystając więc z ich pobytu w Łodzi, zwróciliśmy się do kierownika reprezentacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ob. Wernera Scharcha, z prośbą o kilka słów na temat odrodzonego sportu niemieckiego.

— Czytelnik polski mało na ogół wie o obecnym życiu sportowym w Niemieckiej Republice Demokratycznej, zechce więc pan może powiedzieć, jakie są jego ramy organizacyjne?

— Odrodzony sport niemiecki opiera się w zasadzie na dwu masowych organizacjach — na Związkach Zawodowych i związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (Freie Deutsche Jugend), nad całością natomiast życia sportowego czuwa Niemiecka Rada Sportu w Berlinie, która jest organizacją centralną. Podlegają jej bezpośrednio okręgowe rady sportowe, których w N.R.D. mamy sześć: dla Saksonii — Anhalt, Turyngii, Brandenburgii, Meklemburgii i Berlina. Dalsza linia organizacyjna prowadzi poprzez rady powiatowe do centralnych związków sportowych, które według branż organizują życie sportowe w poszczególnych uspołecznionych zakładach pracy. Na tych właśnie zakładach opiera się siła naszego sportu.

— Jakie są zadania obecnego sportu w Niemieckiej Republice Demokratycznej?

— Aby odpowiedzieć na to pytanie, muszę wpierw podkreślić rolę sportu za czasów hitlerowskich. Otóż główną jego siłę miały stanowić mieszczańskie kluby sportowe, przy czym dążono do tego, aby były one apolityczne. W rzeczywistości jednak, naziści przerobili je na pewnego rodzaju przedszkola militaryzmu.

U nas natomiast organizacje sportowe są świadomie upolitycznione, mają bowiem bardzo ważne zadania do spełnienia, przede wszystkim: wychowanie zastępów młodzieży — budowniczych nowych Niemiec, walka o wykonanie planu gospodarczego, o sprawiedliwy pokój, o zjednoczenie Niemiec i wycofanie wojsk okupacyjnych. W walce naszej czujemy się związani ze światowym obozem pokoju, zmagającym się ze światowym obozem imperialistyczno-kapitalistycznym.

— Jakie są osiągnięcia odrodzonego sportu Niemieckiej Republiki Demokratycznej?

— Do organizowania naszego życia sportowego przystąpiliśmy stosunkowo późno, mając przedtem wiele innych zadań do spełnienia. Kiedy jednak uporaliśmy się z zagadnieniami gospodarczymi, przyszła kolej i na sport. Dzięki wybitnej pomocy ze strony naszego rządu możemy już w tej chwili pochwalić się pewnymi osiągnięciami. Wiążą się one ze zjazdem niemieckiej młodzieży demokratycznej, który odbędzie się w Berlinie w nadchodzące Zielone Świątki i zgromadzi około pół miliona młodych Niemców zarówno z N.R.D. jak i Niemiec Zachodnich. Otóż na zjazd ten przygotujemy wspaniały stadion we wschodniej strefie Berlina, mieszczący 70 tysięcy widzów. Zaczęliśmy go budować w grudniu ub. roku, a skończymy na 20 maja rb. Ponadto na 23 maja ukończymy budowę hali sportów zimowych na 10 tysięcy widzów, rozpoczętą w październiku ub. r. Na zjeździe tym obecni będą również przedstawiciele młodzieży polskiej, z którymi nasi zawodnicy zmierzą się w lekkoatletyce, zapasach i ewent. pływaniu.

— Jakie odnosicie wrażenie z udziału w wyścigu Warszawa — Praga?

—Jest to nasz pierwszy start na arenie międzynarodowej. Być może, nie będą nam w nim przeznaczone laury zwycięstwa, cieszy nas jednak głównie to, że możemy brać udział w gigantycznej manifestacji pokojowej. Ze swej strony pragnę zapewnić, że dołożymy wszelkich starań, aby nawiązaną łączność rozszerzać i pogłębiać w duchu szczerej przyjaźni z narodem polskim i innymi krajami demokratycznymi. (kł)



Reprezentacyjna drużyna kolarska Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Po środku, z wiązanką kwiatów w ręku, kierownik ekipy — Werner Scharch, który udzielił nam wywiadu.

Pod ostrym kątem

Trudności z „trudnościami"

Od pewnego czasu widnieją na szybach łódzkich tramwajów nieduże wywieszki następującej treści:

„Masz trudności z drobnymi wykup u konduktora
20-przejazdowy abonament za zł 300.—".

Myśl bardzo słuszna, gdyż taki abonament ułatwia pracę konduktorowi, a pasażerowi oszczędza kłopotów z wyszukiwaniem drobnych. Przeczytawszy więc wywieszkę, niejeden z łodzian wyraził gotowość wykupienia reklamowanego w niej abonamentu.

Niestety, okazało się to niewykonalne. Żaden z konduktorów nie posiada wspomnianych abonamentów. Po co więc reklamować rzeczy, których nie ma, a w każdym razie nie można dostać? (se)

„Zmotoryzowani" lekarze

10 samochodów dla łódzkich pediatrów

Łódź otrzymała w ubiegłym tygodniu 10 nowych samochodów osobowych marki „Skoda", przeznaczonych dla łódzkich lekarzy, zatrudnionych w społecznej służbie zdrowia.

Samochody te będą przeznaczone przede wszystkim dla łódzkich pediatrów. Pierwszy wóz otrzymał już wczoraj szpital im. Janusza Korczaka. Pozostałe samochody zostaną przydzielone lekarzom chorób dziecięcych w ciągu tego tygodnia. (kb)

Nasi przodownicy



WACŁAW PRZYBYSZEWSKI

Monter Przybyszewski, szczupły i nie dużego wzrostu, śpieszy się do swej pracy. Żal mu stracić nawet 5 minut na rozmowę.

— Przecież tam robota czeka — tłumaczy — ładnie będzie wyglądać moje 200 proc. normy.

Bo monter Przybyszewski, wyrabiający dotąd 169,5 proc. normy, postanowił w ramach zobowiązań długofalowych podnieść bazę produkcyjną do 200 proc. Jak dotąd nie złamał danego słowa, ale 200 proc. to nie byle co, trzeba uważać, aby na przyszły miesiąc nie przynieść fabryce wstydu!

— Wszystko zależy od dobrej organizacji pracy. Od właściwego zaplanowania dnia roboczego. U mnie każda minuta ma swoje przeznaczenie i brak każdej takiej minuty dezorganizuje do pewnego stopnia całą dniówkę.

Mocnym uściskiem dłoni żegnamy przodownika Elektrobudowy Przybyszewskiego. Jeszcze od proga odwraca się on i dodaje:

— A jak przyjdziecie drugi raz pokażę Wam swoja robotę. Kto wie czy do tego czasu nie wyciągnę 210 proc. normy?

TEATRY

Im. St. Jaracza — „DOM OTWARTY" — godz. 19.15.

Nowy — „MAKAR DUBRAWA" — godz. 19.15.

Powszechny — Teatr nieczynny.

Lutnia — „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA" godz. 19.15.

Osa — „OBERŻYSTKA" — godz. 19.30.

Arlekin — „ZŁOTA RYBKA" — 17.15.

Cyrk nr 1 — Plac Niepodległości. Ostatnie dni programu. Pocz. o godz. 19-ej.

KINA

ADRIA — 500 ccm. — 16, 18. 20.
BAŁTYK — Pan Habetin odchodzi — 17, 19. 21,
BAJKA — Wyspa skarbów — 16, 18 20.
GDYNIA — Program aktualności nr 18.
HEL — Samotny żagiel — 16. 18 20.
MUZA — Nowy dom — 18, 20.
POLONIA — Strój galowy — 17. 19. 21.
PRZEDWIOŚNIE — Młoda gwardia I seria. 16, 18, 20.
ROBOTNIK — Czarci żleb — 18, 20.
ROMA — Dom na pustkowiu — 18, 20.
REKORD — Powrót do domu — 16; Świat się śmieje — 18, 20.
STYLOWY — Zakazane piosenki — 18, 20
ŚWIT — Ludzie bez skrzydeł — 18, 20.
TĘCZA — Za siedmioma górami — 16.30, 18.30, 20.30
TATRY — Dwaj panowie F — 16, 18, 20.
WISŁA — Droga do sławy — 16.30, 18.30. 20.30
WŁÓKNIARZ — Pieśń Abaja — 16,30, 18.30. 20,30.
WOLNOŚĆ — Strój galowy — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Grzesznicy bez winy — 18, 20

Rużiczka wygrał IV etap wyścigu

Siemiński był pierwszy z Polaków na mecie w Chorzowie. Albańczycy biorą już udział w wyścigu

Liczba uczestników wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga zmniejszyła się, gdyż po etapie III mieliśmy już ośmiu kolarzy wycofanych: dwaj Węgrzy Kertesz i Nyilasi, najwięksi pechowcy wyścigu, Hrovatin (Triest), Ammentorp (Dania), wreszcie trzech Anglików Saunders, Russel, Jones.



SIEMIŃSKI ROMAN najlepszy kolarz polski na etapie Wrocław — Chorzów

Etap czwarty Wrocław — Chorzów, nie przyniósł większych niespodzianek. Wprawdzie Polacy jechali dobrze, ale nie poprawili lokaty drużynowej, gdyż Francuzi nadal spisują się doskonale w jeździe zespołowej, a dla Czechosłowacji etap ten był jednym z lepszych.

Z Wrocławia wystartowało 13 drużyn, gdyż do wyścigu przyłączyli się kolarze Albanii, startujący poza konkursem. Czwarty etap rozpoczęto w dość dobrym tempie i do 15 klm. jechała zwarta grupa. Tutaj pierwszą próbę ucieczki zainicjowali Negoescu i Kłąbiński Feliks, i zdołali oderwać się od pozostałych. Na 38 klm. doszli do nich trzej Polacy: Wrzesiński, Wandor i Gabrych i dwóch Czechów: Vesely i Szramek. Wkrótce też dołączył się do nich Niculescu. Grupa ta pierwsza przejechała Brzeg.

Tymczasem Sałyga i Siemiński również usiłowali dopędzić czołówkę i tuż przed Opolem doszli ją, pociągając za sobą kilkunastu innych kolarzy. Znów wszyscy jechali zwartą grupą i sytuacja mocno upodobniła się do tej, jaka była na III etapie. W grupie czołowej jechało więc 5 Polaków. Brakowało tylko Królikowskiego, który miał kłopoty z maszyną i stracił wiele cennego czasu.

Bardzo ostrożnie jechali Francuzi, trzymając się razem i współpracując ze sobą. Było widoczne, iż największy nacisk kładą oni właśnie na jazdę zespołową i cenią białe koszulki drużynowego leadera wyścigu. Pilnują ich dobrze Rużiczka i Br. Kłąbiński. Tuż przed Gliwicami Wandor przebił gumę, więc do pomocy pozostał z nim Gabrych. W czołówce pozostało już tylko trzech Polaków. Ale nasi chłopcy jechali dzielnie. Na 20 klm. przed Chorzowem Emborg próbował uciec, lecz daremnie — po trzech kilometrach niebezpieczeństwo zlikwidowano. Tempo wybitnie zwiększyło się, rozciągnął się też i wyścig. Zamykali go Finowie, kolarze z Triestu i Albańczycy, którzy, jak widać, jeszcze nie zdołali się rozkręcić. Niespodziewanie dobrze w tym etapie jedzie Meister (Niemcy), który trzyma się cały czas w czołówce.

Na stadionie Ruchu w Chorzowie tłumy widzów. Wszyscy oczekują na zjawienie się pierwszego kolarza. Już w samym Chorzowie Rużiczka i Alix ruszyli z kopyta i urwali się w tym krętym labiryncie ulic. Zwłaszcza doskonale poczuł się w takim terenie Rużiczka, który odsadził się od swego towarzysza o dobre dwie minuty i pierwszy wpadł na metę w czasie 5.46.40. Drugim był Alix (Francja) 5.48.58. Trzecim kolarzem był Dimow (Bułgaria), który na ostatnich metrach wyprzedził leadera wyścigu Kłąbińskiego Br., mając czas 5.51.03. Piątym był Meister (Niemcy), 6) Herbulot (Francja), 7) Vesely, 8) Niculescu, 9) Iwanow. Z Polaków pierwszy na mecie zjawił się Siemiński na 19 miejscu. Sałyga był 27, Wrzesiński 28, Wandor 31, Gabrych 32, a Królikowski 48.

Dzisiaj start do piątego etapu na trasie Katowice — Cieszyn, długości 194 klm. Jest to jeden z najcięższych etapów wyścigu, to też po przejechaniu go kolarze będą mieli jednodniowy odpoczynek.

IV etapu nie ukończyli Welsh i Spragg (Anglia), dzięki czemu Anglia ma zdekompletowaną drużynę i odpadła w klasyfikacji zespołowej. Poza tym wycofali się: Kłąbiński Wł. i Drobniewski (obaj z Polonii Francuskiej).

Klasyfikacje na czwartym etapie

INDYWIDUALNA

1) Rużicka (CSR) — 5:46,40, 2) Alix (FSGT) — 5:48,58, 3) Dimow (Bułgaria) — 5:51,03, 4) Kłąbiński B. (Pol. Franc.) 5:51,04, 5) Meister (NRD) — 5:51,05, 6) Herbulot (FSGT) — 5:51,15, 7) Vesely (CSR) — 5:51,16, 8) Niculescu (Rumunia) — 5:51,17, 9) Ivanov (Bułgaria) — 5:51,18, 10) Lemay (FSGT) — 5:51,19.

DRUŻYNOWA

1) CSR — 17:29:22, 2) FSGT — 17:31:24, 3) Bułgaria — 17:34:00, 4) Rumunia — 17:34:10, 5) Dania — 17:38:35, 6) POLSKA — 17:38:42.

Klasyfikacje po czterech etapach

DRUŻYNOWA

1) FSGT — 62:38:03, 2) CSR — 62:41:58, 3) Dania — 62:45:26, 4) Rumunia — 62:47:04, 5) Węgry — 63:03:27, 6) POLSKA — 63:04:05, 7) Bułgaria — 63:11:15, 8) Polonia Francuska — 63:12:06, 9) Niem. Rep. Dem. — 63:52:35, 10) Finlandia — 65:28:47, 11) Triest — 67:28:21.

INDYWIDUALNA

1) Kłąbiński 20:48:12, 2) Emborg (Dania) 20:51:54, 3) Rużicka 20:52:09, 4) Vesely 20:52:49, 5) Herbulot 20:53:50, 6) Niculescu 20:53:55, POLACY: — 17) Siemiński, 27) Sałyga, 28) Wandor, 30) Wrzesiński, 32) Gabrych, 40) Królikowski.

W klasie A będzie 10 klubów

Tak uchwaliło walne zebranie ping-pongistów łódzkich

Na dorocznym walnym zebraniu Łódzkiego Okr. Zw. Tenisa Stołowego obecni byli delegaci tylko 13 klubów, chociaż związek liczy 27 członków. Fakt ten mówi, o zbyt małym zainteresowaniu się klubów pracami związkowymi. Zebranie wybrało nowy zarząd ŁOZTS. w składzie następującym: Orszulak i Dressler (ŁKS Wł.) Kozłowski (ZMP) Chmielecki (Ogniwo), Matczak (Ognisko). Adlerowa (Zw. Ł.), Staśkiewicz (Łodzianka), Dudek (Spójnia). Dla przedstawicieli Unii, Gwardii i Stali miejsca vacat.

Zebranie uchwaliło powiększyć liczbę klubów kl. A z 8 do 10 i w związku z tym postanowiono, żeby grupa finalistów kl. B składała się z 7 drużyn zamiast 5 (po trzy drużyny z każdej grupy łódzkiej i mistrz. podokręgu Tomasz. Maz. Z tych 7 drużyn zaawansuje wyżej pięć zespołów, ponieważ klasa A jest zdekompletowana i liczy obecnie 5 drużyn. Pierwsze zebranie nowoobranego zarządu odbędzie się dzisiaj 4 b. m. o godzinie 18 min. 45 w lokalu Ogniska (Kilińskiego 177).

Surowe kary na piłkarzy

Na boiskach musi panować atmosfera sportowa

Mimo zdecydowanego wystąpienia władz piłkarskich okręgu łódzkiego, tępiących niesportowe, a nierzadko wprost łobuzerskie zachowanie się niektórych zawodników podczas gry, zdarzają się wypadki godne najwyższego potępienia.



Na szczęście tego rodzaju pożałowania godne zajścia notujemy coraz rzadziej i miejmy nadzieję, że w niedługim już czasie na boiskach naszych zapanuje atmosfera naprawdę sportowa.

Ostatnio karząca ręka sprawiedliwości dotknęła dwóch zawodników, którzy dopuścili się poważnych wykroczeń przeciwko dyscyplinie KAROLAKA STEFANA (Włókniarz Aleksandrów) i WŁODARCZYKA STEFANA (Budowlani Łódź) ukarano dyskwalifikacja na okres dwóch lat za to, iż na zawodach wszczęli między sobą bójkę. BODOLEWSKI PIOTR (Związkowiec Piotrków) „odpocznie" 6 tygodni. Pozbawiono go poza tym prawa piastowania mandatu kapitana sportowego na 1 rok za nieposłuszeństwo względem sędziego.

Doskonałe wyniki we Wrocławiu

uzyskali polscy lekkoatleci w oczekiwaniu na wyścig

Na stadionie Olimpijskim we Wrocławiu rozegrano międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, z udziałem zawodników fińskich oraz czołowych lekkoatletów polskich. Zawody te odbyły się przed zakończeniem etapu Łódź — Wrocław i przyniosły szereg doskonałych wyników.

W biegu na 400 m. Lipiec z Wrocławia pokonał stawkę czołowych biegaczy polskich oraz Fina Renholma, uzyskując dobry czas 51,6 sek. Potrzebowski (Gdańsk) poprawił znów o 1 sek. swój rekord życiowy na 800 m, lecz przegrał z Barteckim, który zrewanżował mu się za porażkę w Warszawie. W biegu tym trzech zawodników uzyskało wyniki poniżej 2 min.

Wyniki techniczne: 200 m — 1) Stawczyk (Poznań) 22,2 sek., 2) Mach (Gdańsk) 22,6 sek. 3) Antonowicz (Łódź) 23,1 sek., 4) Buhl 23,3 sek.

400 m. — 1) Lipiec (Wrocław) 51,6. 2) Lipski (Warszawa) 51,9. 3) Puchowski (Gdańsk) 52,9. 4) Renholm (Finlandia) 53,0.

800 m — 1) Bartecki (Poznań), 1:57,2, 2) Potrzebowski (Szczecin) 1:57,9. 3) Bąkowski (Wrocław) 1:58,5.

10 x 100 m — 1) AZS 2:00,3. 2) Spójnia 2:01,6. 3) Studium WF 2:08,4.

Widzów około 15 tys. Organizacja sprawna.

Boruta strzela

i uzyskuje dobre wyniki

W Zgierzu odbyły się zawody strzeleckie w ramach Czynu 1 Majowego, gromadząc sporą ilość zawodników Unii-Boruty, którzy wykazali dużo inicjatywy i chęci.

Zawody były zorganizowane po raz pierwszy w tym sezonie. Zawodnicy osiągnęli kilka dobrych wyników. Ośmiu startujących zdobyło Odznakę Strzelecką III kl.

Ogólnopolski Zlot SKS

Zawody łódzkiej młodzieży szkolnej

Dzisiaj na stadionie ŁKS Włókniarza (Al. Unii) odbędą się zawody sportowe młodzieży szkolnej, zorganizowanej w Kołach Sportowych. Impreza ta jest składową częścią Ogólnopolskiego Zlotu Szkolnych Kół Sportowych odbywającego się w całym kraju. Młodzież wysłucha przemówienia min. oświaty Skrzeszewskiego, po czym odbędą się zawody lekkoatletyczne oraz mecz szczypiorniaka. Impreza ta upłynie pod znakiem rywalizacji młodzieży Szkolnych Kół Sportowych (Kuratorium) a DOSZ. Początek zawodów o godz. 13-ej.

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ Tel 112-60 — Adres Redakcji Łódź ul Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62 — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY" — Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" wynoszącą 150 zł. miesięcznie na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-17302